

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumun. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batoiego 2 i Kościuszki 15, Tel. 308-78 i 304-26 Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hause

REDAKCJA:
Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki 10. Tel. 337-67
Noctna: Katowice, Batoiego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:
Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:
Białsko, ulica Pasaż 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednoliny milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Zaśnana przygoda (czeskiej) wyprawy wojskowej do Boliwji

Generał Placzek aresztowany, jego adjutant zastrzelony

Morawsko-Sieleski Denik. Tutejszy „Morawsko-Sieleski Denik” przynosi wiadomość, która drogą prywatną doszła do Czechosłowacji o internowaniu wszystkich członków wojskowej delegacji czechosłowackiej w Boliwji. Delegacja, złożona z kilku wyższych oficerów rezerwy, z gen. Placzkiem na czele, została umieszczona na dogodnych warunkach finansowych przez prezydenta Boliwji Salamanę w celu zreorganizowania armji boliwijskiej, walczącej z wojskami paragwajskimi. Jak wiadomo, prezydent Salamaña został w ostatnim czasie z polecenia generalicji boliwijskiej internowany i złożony z urzędu prezydenta.

Jak „Morawsko-Sieleski Denik” dowiaduje się, przyczyną tego zamachu stanu było niezadowolone boliwijskich

kół wojskowych z oddania przez prezydenta kierownictwa armji w ręce cudzoziemców i zamiar mianowania generała Placzka głównodowodzącym armji. Razem z prezydentem Salamaną internowani zostali według tych wiadomości również wszyscy oficerowie cze-

scy wraz z gen. Placzkiem, a jego adjutant, kapitan Pokorny, został zabity za stawianie oporu oficerom boliwijskim. Pismo domaga się urzędowego wyjaśnienia tych wiadomości, które w Czechosłowacji wywołały wielkie poruszenie.

Morderca Kirowa i 13 innych spiskowców rozstrzelani w Moskwie

Londyn. Z Moskwy donoszą, że ogłoszono tam komunikat urzędowy o wykonaniu 14 wyroków śmierci w tej liczbie na Nikołajewie, sprawcy zamordowania Kirowa. Komunikat sowiecki oświadcza, że rozstrzelani należeli do tajnego ugrupowania kontrrewolucyjnego, działali na rzecz interwencji zbrojnej obcych państw, a Nikołajew wydał jednego z konsulów w Leningradzie i wziął od niego 5 milionów rubli.

Moskwa. Z Leningradu donoszą: W sobotę odbyło się tam zebranie ciała konsularnego celem zajęcia stanowiska

wobec zarzutów, zawartych pod adresem jednego z konsulów zagranicznych w Leningradzie, w akcie oskarżenia procesu o zabójstwo Kirowa. Przebieg zebrania i powzięte decyzje trzymane są narazie w tajemnicy.

Miasto Zinowjewsk przechrzczono na „Kierowo“

BERLIN. Zgodnie z wyrażeniami życzeniami ludności, prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. zmieniło nazwę miasta Zinowjewsk (dawniej Elizawetgrad) na Ukrainie, na „Kierowo“.

Rekordowy lot Bruksela -- Kongo

Bruksela. Samolot „Królów Astrida”, który wśród entuzjazmu tłumów wylądował w Brukseli, wystartował do Kongo 20 grudnia. Po 5-ciu godzinach samolot wylądował w Oranie, przeleciawszy 1850 klm. Dnia następnego po 7 godzinach lotu zatrzymał się w Niamey. Trzeci wreszcie etap Niamey — Leopoldville, samolot „Królów Astrida” przeleciał w ciągu 11 godzin i 20 min. Całą odległość, wynoszącą 7.600 klm. przeleciało w 24 godz. 32 min. W Kongo samolot pozostawał do środy 24 grudnia. Drogę powrotną odbyto w 3-ch

etapach w ciągu 23 godz. 21 min. Samolot przeleciał tam i spowrotem około 8.000 listów.

Lot ten zorganizowany był tytułem próby i potwierdził możliwość połączenia Kongo z stolicą Belgji w ciągu półtora dnia, na co do chwili obecnej linie lotnicze potrzebowały 8 dni. Samolot „Królów Astrida” jest typu „Comet”, na którym Scott i Campbell Black odnieśli zwycięstwo w ostatnim raidzie Londyn — Melbourne. Posiada on 2 motory po 230 koni, a zasięg jego lotu wynosi 4.000 klm.

Japonja wypowiedziała traktat waszyngtoński

Berlin. N. B. I. donosi z Tokio: Treść noty, wypowiadającej traktat waszyngtoński, która została doręczona wczoraj popołudniu sekretarzowi stanu Hullowi jest następująca:

Mam zaszczyt złożyć panu z polecenia mego rządu następujące wyjaśnienie: Zgodnie z art. 23 układu waszyngtońskiego rząd japoński zawiadamia niniejszym rząd Z. Zjednoczonych A. P. o swem postanowieniu wypowiedzenia układu, który wygasa z dniem 31 grudnia 1936 r.

Zaprzeczenie Japonji.

Tokio. W kołach politycznych jaknajenergiczniej dementowane są pogłoski o tem, jakoby Japonja zamierzała wystąpić z propozycją kupienia połowicznych nadbrzeżnych prowincji, położonych na wschód od Amuru, wraz z północnym Sachalinem.

Tokio. W Kioto aresztowano pod zarzutem propagandy komunistycznej 24 studentów. 15 z pośród aresztowanych przekazano władzom sądowym.

Kra lodowa uniosła 11 ludzi na pełne morze

BERLIN. Z Moskwy donoszą: na Morzu Azowskim pod Taganregiem burza rozdarła powłokę lodową. Kra, na której znajdowało się 11 rybaków i 2 konie, została uniesiona przez prąd na pełne morze. Dla ratowania uniesionych na krze wysłano łusacz, od którego samoloty. Jednemu z lotników udało się od-

naleźć część ofiar niezwykłej katastrofy na ławicy piasku. Z pomocą spadochronu lotnik zrzucił im środki żywności i ciepłą odzież. Za wskazówkami lotnika pospieszył z pomocą rybakom łusacz lodu i zabrał ich na pokład. Poszukiwanie reszty zaginionych trwa.



Słynny badacz szwedzki Bengt Berg, którego książki z dziedziny zoologii znane są w całym świecie, kończy 50 rok życia dnia 9. I. 1935 r.

Jeszcze jeden rozwód w świecie filmowym

LOS ANGELES. Mary Pickford poleciała swemu adwokatowi rozpocząć niezwłocznie kroki rozwodowe przeciwko Douglasowi Fairbanksowi. Przypuszczalnie sprawa będzie rozpatrywana za trzy tygodnie.

S. O. S.

PARYŻ. Z Oslo donoszą, że norweska radiostacja przejęła sygnał S. O. S. z parowca francuskiego „Notre Dame de Dunes”, który znajduje się w odległości 50 mil na zachód od wysypki Utsira na zachód od Norwegji. Na pomoc okrętowi pospieszyły trzy okręty francuskie.

Zgon prezydenta Międzynarodowego Trybunału

HAGA. Wczoraj popołudniu zmarł tu po dłuższej chorobie prezydent trybunału międzynarodowego w Hadze Adatti, przeżywszy 65 lat.

Kabaret Dancing
„BAGATELA”
Katowice, ul. Plebiscytowa 3
Telefon nr. 338-54

Wielka noc sylwestrowa
Wieczór pożegnalny
Trio Splendid

W niedzielę i święta
„Five o' clock Tea”
z pełnym programem.
Nakręć do wyboru.

Trzęsienie ziemi

LIZBONA. W prowincji Algarve odczuł w piątek kilka silnych wstrząsów podziemnych, które spowodowały niezwykłą panikę wśród ludności. Wiele domów zostało uszkodzonych. Murz starego zamku maurytańskiego Silva popękały tak poważnie wskutek trzęsienia ziemi, że z mieszczącego się tam więzienia udało się uciec kilkunastu więźniom.

Dla Czytelników „Polsk. Zachodniej”

Kupon Nr. 90 uprawniający do bezpłatnego uzyskania w Adm. „Polsk. Zachodniej” ASYMATY na kupno biletu zniżkowego w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach

Do wynajęcia
od 1 stycznia 1935 r.

4 większe lokale

naśdające się na sklepy lub biura, w centrum Katowic, 1 minutę od Rynku.
Informację udziela Dział Ogłoszeń
Katowice, ul. Kościuszki 15.

Ludność polska na Warmii walczy z polskimi nabożeństwami

Wschodnie prowincje niemieckie, posiadające zasięgiem od wieków tubylczą ludność polską, są w dalszym ciągu terenem niesłychanych metod germanizacyjnych, prowadzonych przez księży-renegeatów. W parafjach, posiadających wysoką przewagę ludności polskiej, proboszczowie ci likwidują nabożeństwa polskie, zaprowadzając w ich miejsce nabożeństwa niemieckie. Dochodzi do tego, że w parafjach, posiadających większość ludności polskiej, nabożeństwa polskie odbywają się raz na miesiąc, w pozostałych zaś niedziela — tylko nabożeństwa niemieckie.

W ostatnim czasie publikuje jedyny dziennik polski na Prusy Wschodnie, „Gazeta Olsztynska” z Olsztyna, głosy czytelników, ilustrujące dosadnie tego rodzaju niesłychany stan rzeczy w kościele w parafjach na Warmii. Oto, jak wyglądają stosunki w jednej z parafii na Warmii, posiadającej większość katolickiej ludności polskiej:

„Ks. proboszcz Barczewski opowiada — pisze korespondent — że lud polski nie chce polskiego nabożeństwa, że ludzie na polskie kazanie nie chcą przyjąć. A czy ksiądz proboszcz zapraszał już kiedy na polskie nabożeństwo? Nie. Prawie każdy parafianin wie, że ksiądz proboszcz jest wrogiem polskości, więc też nie dziwnego, że lud polski czuje się zastraszony. Na dowód tego chciałbym się zapytać księdza proboszcza: kto ciągle wyzywa na Polaków, kto odebrał ławę pewnej starszej kobiecie, wysyłając ją słowami: „Niech ci Polacy kupią ławę” (miejsce do siedzenia w kościele), kto jest przeciwny polskiej szkole, kto odmawiał, żeby nie posyłać do polskiej szkoły dzieci?”

W dalszym ciągu pisze korespondent ów co następuje: „W niedzielę 25 listopada przypadła niedziela polskiego nabożeństwa. Pośpieszyliśmy gromadnie, żeby chociaż raz w miesiącu słyszeć słowo Boże w języku ojczystym. Ale jakież było nasze rozczarowanie! Wchodzi ks. proboszcz na ambonę. Po ewangelii zauważył, że ktoś w tylniej ławie rozmawiał, przerywa więc kazanie i odzywa się: „Chcę mówić o sędzie ostatecznym, a oni sobie rozmawiają. Właśnie Polak ma słuchać kazania o sędzie ostatecznym”. Nie mogę tutaj wziąć w obronę danych osób, boć w kościołach trzeba się zachować po bożemu. Ale czemu ks. proboszcz dla dwóch ludzi pozbawił resztę dalszego kazania? Otóż w rozgniewaniu złożył książki na ambonie i znakiem krzyża świętego zakończył polskie kazanie, trwające może 1 minutę. Jak się ludność zachowała, nie chcę pisać, bo żalu i oburzenia nie można opowiedzieć”.

W Stawigudzie, pod Olsztynem, postawiony został niedawno nowy kościół. Ludność parafii starała się o niego przesłać 7 lat, łącząc na budowę ostatni grosz. Ponieważ parafia nie posiada jeszcze własnego

duszpasterza, władze kościelne zarządziły, by w Stawigudzie odbywały się nabożeństwa co niedzielę. Ludność parafii składa się z przeważnie z ludności polskiej, Niemcy zaś stanowią mniejszość. Dla tej mniejszości niemieckiej władze kościelne przeznaczyły 3 niedziele w miesiącu, dla ludności polskiej jedną. Oto, co o tem pisze w „Gazecie Olsztynskiej” parafianin-Polak:

„Ten czwarty raz w miesiącu ma być niby polskie nabożeństwo, ale pożałuj miły Boże, prócz niewiele zrozumiałych słów polskich w tem kazaniu nie słyszy się dalej nic, co by miało przypomnieć polskie nabożeństwo. Nawet jedyny raz w miesiącu nie wolno nam zaśpiewać po polsku, choć Polaków nas pełen kościół... Dzieci nasze, polskie z ojca i matki, wychowane w domu w polskim języku, przygotowuje się do sakramentów św. w obcym języku. Ciekawym, co by zrobił misjonarz w dalekich krajach, gdyby murzynów chciał nawracać w obcym języku. Nas Polaków traktuje się moralnie o wiele gorzej i wla-

śnie tam, gdzie prawdziwa moralność, nie świecka, tylko religijna, ma istnieć w czystości u źródła”.

Oba głosy Polaków z Warmii, wzięte z brzegu, malują nam niemożliwość do utrzymania na dalszą metę stan upodlegnienia ludności polskiej w kościele. Czas najwyższy, by kompetentne kościelne czynniki w Niemczech zdali sobie z tego sprawę i położyli kres germanizacyjnej robocie księży po parafjach. Niedawno temu ks. biskup warmijski Kaller zapowiedział, że większą, niż dotąd, uwagę poświęci sprawom życia religijnego ludności polskiej w obrębie administrowanej przezeń diecezji. Jak wygląda realizacja tych przyrzeczeń, widziliśmy wyżej.

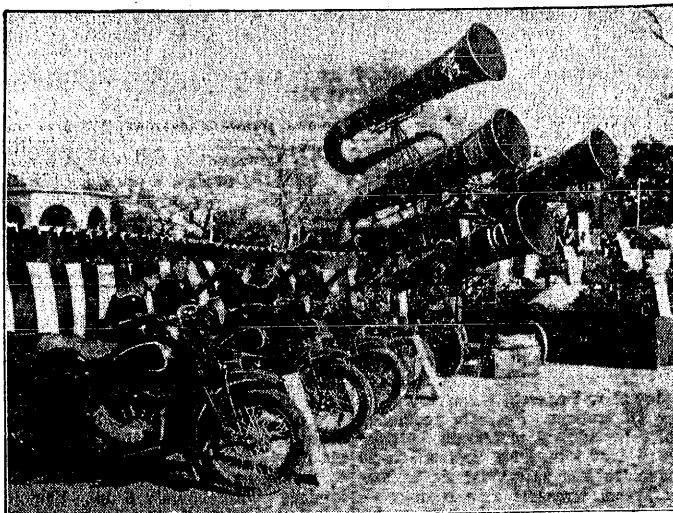
PO WIZYTCIE LENARSKIEJ. — Coś powiedział lekarz? — Żebym dużo chodził. — A drugi? — Żebym pojechał do Truskawca. — Wiesz, co ja ci poradzę? Idź na plechotę do Truskawca. W ten sposób skorzystał z rady obydwu lekarzy.

Ważne dla ogłaszających się w „Polsce Zachodniej”

Administracja „Polski Zachodniej” zawiadamia P. T. Przenysłowców, Kupców oraz Rzemieślników, że kto w czasie od 1-go do 31-go stycznia 1935 roku płaci z góry abonament roczny „Polski Zachodniej” w kwocie zł. 30.—, będzie mógł

bezpłatnie

w ciągu roku 1935 umieszczać w dziale ogłoszeniowym naszego pisma jedno ogłoszenie o wymiarze 50 mm. na 2 łamy ogłoszeniowe, lub dwa ogłoszenia o wymiarze 25 mm na 2 łamy ogłoszeniowe



Niezależnie od wysokich sum, przewidzianych w budżecie państwa na zbrojenie również i społeczeństwo japońskie śpieszy armii z funduszami. Ostatnio m. in. społeczeństwo japońskie ufundowało olbrzymie i bardzo precyzyjne aparaty podsluchowe, które na daleką odległość są w stanie „wyczuć” zbliżające się samoloty nieprzyjacielskie.

Więści z całej Polski

(X) Skazanie właściciela fabryki.

Właściciel fabryki „Zielazanka” w Łodzi p. Drukowski i dyrektor fabryki Kon na skutek historycznej fabryki stawali przed sądem starościnskim za nieprzestrzeżenie przepisów o niebezpieczeństwie oraz przetrzymywanie zarobków robotniczych. Sąd skazał dyrektora na miesiąc aresztu i 1000 złotych grzywny. Robotnicy, którzy od kilku dni nie opuścili fabryki, wyrok przyjęli z zadowoleniem.

(X) Walny Zjazd Uczestników Walk o Szkołę Polska.

Zarząd Stowarzyszenia Uczestników Walk o Szkołę Polską podaje do wiadomości, że w dniach 2-4m i 3-4m lutego 1935 r. odbędzie się w Warszawie II Walny Zjazd Uczestników Walk o Szkołę Polską. Miejsce obrad i godzina ich rozpoczęcia będą podane do wiadomości później. Uczestnicy Walk o Szkołę Polską niebędący jeszcze członkami Stowarzyszenia a życzący wziąć udział w zjeździe proszeni są o zarejestrowanie się przed terminem zjazdu w biurze Stowarzyszenia — Warszawa, ul. Jazulicka Nr. 4; tel. 646-94.

(X) Ruch emigracyjny w listopadzie.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w listopadzie wyjechało z Polski ogółem 2585 emigrantów; w tem 593 do krajów europejskich i 1987 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 488 wychoźców, do Niemiec 61, do innych krajów europejskich 49, do Stanów Zjednoczonych A. P. 81, do Kanady 92, do Argentyny 217, do Brazylii 69, do Urugwaju 57, do innych krajów Ameryki 94, do Palestyny 1365, oraz do innych krajów 12 wychoźców. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 5361 wychoźców, w tem 5261 z krajów europejskich i 96 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 1485 wychoźców, z Niemiec 14, z Łotwy 3665, z innych krajów europejskich 101, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 4, z Kanady 39, z Argentyny 30, z Palestyny 11, oraz z innych krajów 12 wychoźców.

Dżuma

NANKIN. W odległości 200 km. na północ od Nankinu w okręgu Tsing-Kiang-Pu szerzy się epidemia dżumy. Na teren ograniczonej epidemii wysłano lekarzy i oddziały sanitarne. Dotychczas według pogłoszek krążących w Nankinie ofiary choroby obliczają na tysiące.

Teatr spłonął

AMSTERDAM. W Arnheim spłonął teatr miejski, wybudowany w r. 1865. Ofiar w ludziach niema. Straty materialne wynoszą 580 tys. florenów.

Woenna flota powietrzna U. S. A.

WASZYNGTON. Ministerstwo wojny postanowiło stworzyć wielką flotę powietrzną z 900 samolotów, która będzie gotowa w każdej chwili do akcji. Flota ta będzie podlegała bezpośrednio szefowi sztabu generalnego.

Częściowe przesilenie w rządzie hiszpańskim

MADRYT. Wobec tego, iż minister oświaty Villalobos nie chce cofnąć swego pojęcia o dymisie, przeto częściowe przesilenie rządowe należy uważać za otwarte. Jak dotąd, niewiadomo, czy zmiany w łonie gabinetu ograniczą się jedynie do wyznaczenia następcy ustępującego ministra. Możliwym jest, że będzie także zamianowany minister marynarki, którą to rolę powierzono poprzednio prowizorycznemu ministrowi spraw zagranicznych Rocha.

Jak żyją i myślą O. D. R.

Nie tak dawno jeszcze, po ulicach Świętochłowic, Siemianowic, czy Mysłowic, chodził młody chłopcy, bez celu i jakiegokolwiek zajęcia. Na podworkach było słychać często rozlegane tony skrzypiec, rozdragne głosy mandolin, lub innych instrumentów, które wyśpiewywały niedługo raz tragedię młodego życia. Drżeli im palce z zimna, drżały na myśl, że nie nie dostaną.

To byli ci chłopcy... Często widzieli się ich na hałdach, w bieda, zychba, w pogoni za kłosem węgla. Waleśali się po jarmarkach całego może ze złemi „nysami i zamierami. Waleśali się po pustych ulicach, pogrążonych we śnie.

To są ci chłopcy, z których wielu znajduje się w O. D. R.-ach. Pracują. „Proszę przyjąć zobowiązanie, jak pracujemy, może niekiedy i ciężko” — powiada im każdemu, kto zdradza jakiekolwiek zainteresowanie dla nich, — „czy jesteśmy teraz polityczni?”. — Instruktorzy oświatowi odpowiedzieli im napewno na to pytanie.

Z dumą pewną spoglądają na swój mundur szary, żołnierski mundur. Starszy junacy są rutynowani, wiedzą czego państwo od nich żąda i dlatego praca ta nie przedstawia dla nich wielkich trudności. Nowo przyjmowani junacy, którzy nie spotkali się jeszcze z pracą fizyczną, okazują zwykle pewne niezadowolenie, wyrażając się niekiedy w agresywnych z ich strony

wystąpieniach. To są zresztą objawy przejściowe, spowodowane często czy to warunkami lokalnymi, niemożliwymi narazie do usunięcia, czy też do niedawna administracyjnymi. Obecnie już niema wypadków niepokoju ze strony junaków. Niedociągnięcia te, natury czysto organizacyjnej, zostały usunięte. Zwykle zresztą, przy początkowym rozwoju, tego rodzaju instytucji i o tak różnorodnym elemencie, — niedomagania te są nie do uniknięcia.

Jest jeszcze jeden rodzaj pracowników, lecz ci ze względu na swoje „posłuszeństwo” stoją na szarym koniu. Starają się z rozkazu swych „władz” partyjnych, prowadzić robotę destrukcyjną. Lecz po paru miesiącach przychodzą do wręcz przeciwnego przekonania, z jakim wstępowała w szeregi. Stają się często dobrymi pracownikami.

Mylili by ktoś, gdyby sądził, że są oni tam po to jedynie, aby odrobić robotniko-dniówkę. Zajęcia w O. D. R.-ach można podzielić na trzy rodzaje. Przedewszystkiem praca. A więc: wykonano już wiele robót, a między innymi znana autostrada na Równicu, której otwarcie odbyło się 4-go listopada br. Pracowano przy niej nie cały rok. Z tego wynika, że praca pomimo trudnych warunków terenowych (góry i lasy) była w dość szybkim czasie wykonana. Drugą ta zakwaterowana w Jaszowcu, obecnie została rozwiązana. Junacy natomiast tej drużyny, jakby nie było, już zasłużyli robotnicy, którzy już coś zrobili, zostali rozmieszczeni po innych oddziałach. Jeden oddział pracuje przy budowie linii kolejowej Rybnik—Żory. Większa część

drużyn zatrudniona przy regulacji rzek, a głównie Wisły.

„Mogłoby być lepiej” — powiada im junacy po odrobinie „szczyty” — to znaczy mój pracować. Faktycznie jest praca cięższa i lepsza. Kierownictwo przychodzi w ten sposób z pomocą, że segreguje junaków. Silniejszych daje do robót, wymagających więcej wysiłku, słabszych natomiast, do robót lżejszych.

Drugi rodzaj zajęcia, to sport i W. F. Bieże w nich udział każdy junak. „Dobre to jest” — jak powiada im junacy — „dla rozprostowania kości”. Sport i ćwiczenia dobrze działają na ich automatyzowane ruchy.

Daje się tu zauważyć poczucie obowiązku, co pozwala sądzić, że z generacji tej wyrosną nowi typ polskiego obywatela.

Trzeci rodzaj zajęcia to oświata, na którą czynnik odpowiedzialny kładą wielki nacisk. Wiadomo, że praca tego rodzaju i jak już wyżej zaznaczaliśmy, z tak różnorodnym elementem, o różnym poziomie umysłowym, zaczynać się od alfabetów, a kończyć na 8-mo oddziałowym wykształceniu, a nawet 6-cio i 6-cio klasowym gimnazjalnym, jest niezmierznie trudna i wymaga wiele trzeźwej orientacji ze strony wychowawców. Musi być dobrze stosowany dobór materiałów. Zajęcia oświatowe prowadzone są przeważnie wieczorami. Już po pracy. Stosowane są różnego rodzaju systemy, a część z nich zmierzają do bezpośredniego wciągania junaków w krąg spraw oświatowych. Jeden z takich sposobów, to jest główna gazетка, redagowana przez referentów-junaków. Jest to jedna z miłych i poży-

tecznych rozrywek, gdzie przy pomocy instruktora oświatowego, sami się uczą. Ze względu na porę zimową, władze kierownicze z p. inspektorem O. D. R. Musiolem, który specjalnie nadaje kierunek oświacie, zainicjowały imprezy kulturalno-oświatowe. Jako pierwszą próbę w tym kierunku, zrobiono wystawę sztuki O. D. R.-owej. Złożyły się na nią prace samych junaków z dziedziny malarstwa, rzeźbiarstwa i t. p. W niektórych drużynach silnie rozwinęła się sekcja teatralna, jak np. w Strumieniu, gdzie tamtejsza drużyna, swoimi występami na scenie, zdobyła sobie całkowite uznanie miejscowej publiczności. Występy O. D. R.-stów są naprawdę atrakcją dla mieszkańców, pozbawiając wiele przyjemnych wrażeń. Ostatnio słyszymy, że junacy z innych drużyn zapowiedzieli swoje występy przez radio. Jest to dość poważna impreza, jak na adepty sztuki. Jednak energia i zapał jakie towarzyszą w tym kierunku, pozwalają przypuszczać, że impreza ta zostanie pomyślnie zrealizowana. Nie mniej ważną rzeczą, jest stworzenie teatru objazdowego, który ma za zadanie zaznajamiać ze sztuką teatralną te drużyny, które w tym kierunku słabo stoją.

W Katowicach wychodzi pismo p. t. „Junak”. Tam można zetknąć się ze zdolnościami młodych entuzjastów, różnego rodzaju sztuk. Pismo to redagowane jest przez nich samych i traktuje na szeroko o życiu O. D. R.-ach. Poprzedzamy na tych informacjach, a zainteresowanych kierujemy do wspomnianego pisma.

H. Stelmach.

Wspaniałe zwycięstwo Ruchu

Ruch zwycięża F. C. Bayern w Monachium 1:0 (1:0) — Publiczność entuzjastycznie się wspaniałą grą Polaków — Bramkarz Ruchu trzyma jedenastkę

MONACHJUM (tel. wł.)

Pod złotymi auspiciami wyjeżdżał mistrz Polski na swe noworoczne tournée po Niemczech. Ostatnia przegrana z F. C. Bayernu w Hajdukach, a także widoczny spadek formy, jaki zaznaczył się w szeregach Ruchu po zdobyciu mistrzostwa Ligi i zakończeniu sezonu oficjalnego — nie rokowały sukcesów na obcym terenie, w spotkaniach z drużynami, gniejącymi się w pełni sezonu i formy.

Nie też dziwnego, że z niekłamana radością sportowe społeczeństwo Polski przyjęło wiadomość o zwycięstwie Ruchu nad swym niedawnym przeciwnikiem F. C. Bayern. Zwycięstwo to zadokumentało, że piłkarstwo polskie, a przynajmniej śląskie, stoi na równym, jeśli nie na wyższym, poziomie, niż piłkarstwo Rzeszy Niemieckiej.

Jeśli chodzi o sam przebieg gry, to przedstawiał on się następująco:

Na wspaniałym stadionie F. C. Bayern w Monachium zgromadziło się ponad 10.000 widzów, którzy oklaskują wbiegające na boisko drużyny — naprzód polską, potem niemiecką.

Po uroczystym powitaniu i wymianie uśmiechów, rozpoczyna się gra, przez pierwszych kilka minut nieco bezbarwna, gdyż jak okazało się, dzięki nocnemu przymrozkowi, boisko stało się niesłychanie śliskim, przynajmniej raczej powierzchnię lodową, niż boisko piłki nożnej.

Po kilku jednak już chwilach Ruch opowiada sytuację, rozpoczynając grę taką, jakiej u tej drużyny dawno już nie widzieliśmy. Błyskawiczne podania, niesłychanie składna gra pomocy, oraz poprostu niespodziewana forma naszej obrony i bramkarza sprawia, że piłka stała się trudną do dyspozycji naszego ataku, i tylko dzięki ofiarnej grze niemieckiej obrony, a niemniej dziwnej niedyspozycji strzelającego naszego napadu, utrzymuje się wynik bezbramkowy. W drugim kwadransie Ruch panuje niepodzielnie na boisku, stwarzając co chwila groźne sytuacje pod bramką Niemców. Z sytuacji, panującej na boisku, zdaje sobie dokładnie sprawę publiczność, która nieuniknioną poprostu oklaskami wita każdą udaną kombinację Polaków. W tym właśnie okresie czasu Ruch dowiódł znowu, że potrafi pokazać wobec publiczności obcej najwyższą klasę piłkarską. Natomiast podkreślić należy, iż tym razem poza jednym Peterkiem oraz Urbanem, krytym zresztą nieustannie przez słynnego Heitkampfa, napad nasz nie potwierdził swej sławy, że potrafi strzelać z najniegodniejszych sytuacji.

W tym meczu sytuacja była bardzo dośrodkowa, brakowało jedynie strzelców. Czyżby i Ruch ogarnęła epidemia w naszych klubach anemii strzelawo? W trzecim kwadransie przed przerwą, kiedy zwałoby się, że Niemcy zupełnie poddali się ostremu cempu narzuconemu przez Ruch, znakomita akcja napadu niemieckiego, wytworza zamieszanie (jedynie w czasie całego meczu) pod bramką polską. Rezultatem skłębienia się kilkunastu graczy na polu karnym jest decyzja sędziego... rzut karny.

Wśród niesłychanego napięcia publiczności na obu drużyn, środkowy napastnik „Bayern” egzekwuje jedenastkę.

Strzelona z precyzją w lewy róg bramki, grzecznie... w rękach bramkarza Tatusia, który poprostu niewidoczny dla oka podkoszkiem, chwytając piłkę, wyjaśniając sytuację. Publiczność szaleje, a Ruch z nową energią rusza do boju.

Kto wie, czy, gdyby rzut karny skończył się bramką, czy nerwy zawodników nie odmówiłby posłuszeństwa i czy potrafiliby tak trudny mecz wygrać.

Tymczasem na boisku powraca dawna sytuacja. Ruch znowu gniecie i kiedy już łąda chwila paść ma gwizdek sędziego, oznajmającego przerwę, po żmudnej akcji całego ataku.

ku, Peterek otrzymuje piłkę i ostrym strzałem unieszcza ją w siatce Niemców. Ruch prowadzi 1:0, a za chwilę nastąpiła przerwa.

Druga część meczu upływa przy dalszej przewadze Ruchu. Daje się zauważyć, że gospodarze oszołomieni doskonałą formą Ruchu, zrezygnowali z nadziei zwycięstwa, ograniczając się tylko do usiłowania utrzymania wyniku. Teraz wyraźnie się zaznacza, że Wilimowski zawodzi i to na całej linii. Tak ostawiona primadonna naszej drużyny gra dziwnie słabo, sprawiając wrażenie zupełnie niezainteresowanego meczem.

45 minut tej już stosunkowo mniej efek-

townej niż pierwsza część gry, kończy się utrzymaniem wyniku 1:0 dla Ruchu.

Zwycięstwo to mimo, iż nieznaczne cyfrowo, posiada duże znaczenie propagandowe, gdyż jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, stwierdziło, iż poziom klasy piłkarstwa polskiego nie jest niższy niż poziom piłkarstwa niemieckiego.

Życzyłoby sobie należało tylko, by Ruch równie godnie zaprezentował polskie piłkarstwo w drugim swym meczu, jaki rozegra jutro w Stuttgarcie.

K. S. Dąb leaderem...

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej odbyły się wczoraj cztery mecze, które dostarczyły sporo sensacji. Do największej chyba należy porażka dotychczasowego lidera rozgrywek KS, Chorzów, który wskutek porażki z beniaminkiem ligi Wawelem, utracił prowadzenie w tabeli na rzecz K. S. Dąb. Niemniej sensacją jest porażka AKS, temburdzist, że uległ on na własnym boisku drużynie, która w ostatnich rozgrywkach wykazała słabą formę i grająca tylko w dziesiątkę.

„Naprzód” uzyskał szczęśliwy wynik remisowy w meczu z KS, Dąb, nie poprawił sobie jednak swej smutnej pozycji w tabeli. W Zycu przegrał IFC.

Tabela rozgrywek po uwzględnieniu wczorajszych wyników przedstawia się:

klub	Stosunek bramek	punkt.
1. KS, Dąb	9 26:15	12
2. KS, Chorzów	7 30:14	11
3. KS, Katowice	8 23:12	9
4. Amatorski KS	8 24:17	8
5. Wawel Nowa Wieś	7 19:17	8
6. Koszarawa Zryw	8 21:24	7
7. Czarni Chropaczów	8 14:21	6
8. I F C	8 12:23	5
9. Orzeł Welnowiec	6 7:14	4
10. Naprzód Lipiny	2 2:2	2

Naprzód traci drugi punkt.

K. S. Dąb — Naprzód Lipiny 2:2 (0:0)

Katowice III. Również i drugi mecz Naprzodu w rozgrywkach o mistrzostwo ligi śląskiej zakończył się dla niego utratą jednego punktu. Naprzód po niezwykle zaciekłej walce zremisował z K. S. Dąb, ale wynik meczu zażyczył się jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. K. S. Dąb był bowiem drużyną lepszą, miał stale w swych rękach inicjatywę gry, prowadził nawet jeszcze 15 minut przed końcem meczu 2:0. Zwycięstwo K. S. Dąb zdawało się być przesądzoną. Tymczasem Naprzód, który wykazał nieszczytną formę do tej pory, zerwał się nagle do ataku, wykorzystał lekkomyślność

grę obrony gospodarzy i ostatnimi wysiłkami zdołał wywalczyć wynik remisowy, wynik, na jaki sobie swą słabą grę nie zasłużył.

Naprzód mimo szczęśliwego uzyskania drugiego punktu, nadal pozostał na szarym końcu tabeli rozgrywek, K. S. Dąb natomiast przejął dzięki remisowi prowadzenie w tabeli.

Bramki zdobyli dla gospodarzy Musiał i Hermann, dla gości Kania i Michalski.

Sędziował p. Malcharek.

AKS, — Orzeł Welnowiec 1:2 (0:1)

Chorzów. Kompromitująca porażka poniósł na własnym boisku AKS, który wystąpił w nieco osłabionym składzie.

Zwycięstwo Orła jest niezwykle cenne, tem cenniejsze, jeśli się zwąży, że grał on tylko w dziesiątkę bez swego filara Śmiełan, którego s dnia za niesubordynację wykluczył z gry. — Bramki dla Orła zdobył Świerczyński i Klatus, honorowy punkt dla AKS, uzyskał Kuchta.

Sędziował p. Linke.

Koszarawa — IFC, Katowice 2:1 (1:1)

Zryw. Typowy mecz o punkty. Gospodarze grali skutecznie, toż mi naogół równorzędnej gry zdołali przechrzyć szale zwycięstwa na swoją korzyść.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Steniec i Bulka, honorowa dla pokonanych Sośnica.

Wawel — KS, Chorzów 6:4 (3:3)

Nowa Wieś. Po dwóch kompromitujących porażkach i to poniesionych na własnym boisku zrehabilitował się wreszcie beniaminek rozgrywek na oczach własnej publiczności, odnosząc piękny sukces, bijąc lidera rozgrywek KS, Chorzów.

Po wyrównanej grze do przerwy, gospodarze opanowali teren, gnieł wprost swego przeciwnika i swa przewagę uwidocznił w zdobyciach bramek. Padły one ze strzałów Cyzanka (4), Rzepuska i Hadzaska. Bramki dla pokonanych zdobył Buczek (2), Wolny i Pierzchala.

Sędziował p. Gryc.

Spotkania towarzyskie.

Poza meczami mistrzowskimi, odbyły się jeszcze poniższe mecze towarzyskie. Piłkarze śląscy nie rezygnują bowiem z uprawiania gry w piłkę nożną, chociaż dokuczliwie zimno i pokryty śniegiem boiska utrudniają im grę.

Diana — Ligolanka 2:8 (1:4)

Katowice. Bezapelacyjne zwycięstwo Ligolanki, która swego przeciwnika nie dopuściła zupełnie do głosu.

Katowice. Pocztowiec P. W. — Naprzód Zależe 4:3 (3:1), KS, 07 — Słavia Ruda 2:3 (0:2)

Pawłów. Strzelec — Legia Bielszowice 5:3 (4:3)

W Halombie drużyna miejscowego O. M. P. rozegrała mecz towarzyski z rezerwą Śląska Opolskiego, gdzie pokonała, po wcale ciekawej grze tamtejszy K. S. 2:0 (1:0).

K. S. „06” Katowice gościł w drugie święto Bożego Narodzenia w Miechowicach na Śląsku Opolskim, gdzie pokonała, po wcale ciekawej grze tamtejszy K. S. 2:0 (1:0).

R. K. S. „Typografia” — K. S. Strzelec Semianowice 5:0.

Rewanżowy mecz obu tych klubów został przegrany przez sędziego przy stanie 5:0 na korzyść drukarzy przed końcem pierwszej połowy gry. Gracze KS, Strzelca widząc jednak, że zanosi się na ich wysoką porażkę — rozpoznać grę bardzo brutalną. Drukarze przewyższali swego przeciwnika technicznie i byli we wszystkich liniach wyrównani. Najwięcej podobnie się atak, który ładnie kombinuje i strzela. KS, Strzelec jest drużyną bardzo słabą a braki swe nadrabia brutalnością; prócz tego zachowuje się na boisku bardzo krzykliwe i jest mało zdyscyplinowane.

W przedmeczce grały drużyny rez. obu klubów, z wynikiem 3:1 na korzyść Typografii.

Zakładamy Bibliotekę i Czytelnię Sportową w Domu Sportowym w Katowicach

KS. Ruch mistrz piłkarski Polski jako pierwszy ofiarowuje kwotę 200 zł. — Czekamy na Automobilków Śląski i KS, Śląsk (Świętochłowice).

Świat sportowy śląski, liczący około 30.000 członków, zrzeszonych w 14-tu okr. Zw. klubów Sportowych, otrzymał ostatnio swój własny Dom Sportowy, wyposażony w specjalne lokale urzędowe dla poszczególnych organizacji, sąsiednie i świetlice. Od tej chwili też działalność wszystkich organizacji sportowych śląska, oparta o zdrowe podstawy organizacyjne, będzie mogła wypełniać należycie swe obowiązki i zadania o należyte rozbudowanie wśród szerokiej mas naszego społeczeństwa racjonalnej kultury fizycznej.

Największą jednak w tej chwili potrzebą dla tych organizacji sportowych, ich działaczy oraz członków, okazał się brak odpowiedniej i aktualnej literatury sportowej. Dotkliwie też odczuwać się daje wszystkim brak fachowych pism krajowych i zagranicznych, przynoszących najaktualniejsze wiadomości z dziedziny sportu i wychowania fizycznego. Bez odpowiednich więc źródeł w postaci własnej literatury sportowej trudno organizacjom rozpocząć akcję kulturalno-oswiatową z dziedziny historii, ideologii i organizacji kultury fizycznej wśród swych członków. Tak zaś poszczególne związki sportowe jak i ich członkowie, pochodzący przeważnie z szerokiej mas robotniczych śląska, nie mogą nawet dziś marzyć o zakupieniu względnie zapromieniowaniu istniejących względnie wychodzących dzieł i wydawnictw treści sportowej, naukowej czy wychowawczej.

Bolesną ta luka w ramach życia sportowego śląska postanowił wypełnić Zarząd Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, który wspólnie z Referatem sportowym rozgłośni Polskiego Radja w Katowicach, postanowił przyjąć do rozpoczęcia akcji, mającej na celu założenie Biblioteki Sportowej w Domu Sportowym, przy której uruchomiona zostanie także publiczna Czytelnia Sportowa.

Pomieszczenie dla potrzeb tej instytucji

jest już przygotowane. Biblioteka zaś jak i Czytelnia dostępna będzie dla wszystkich bezpłatnie.

Ponieważ w pierwszej chwili chodzi o zakup istniejących już w kraju wydawnictw i dzieł treści sportowej z rozmaitych dziedzin naszego życia sportowego, apelujemy tą drogą do całego naszego społeczeństwa o łaskawe ofiarowywanie na ten cel najskromniejszych bodaj kwot wzgl. przekazanie do B.blioteki posiadanych książek, broszur, powieści, czasopism periodycznych, fotografii i t. p. — o treści sportowej. Ofiary te składane należy za pośrednictwem redakcji sportowych i dziennikarskich czasopism oraz referatu sportowego Polskiego Radja w Katowicach. Zrazem komunikujemy, iż pierwszym, który pospieszył na nasz apel, był K. S. Stuch z W. Hajduk, mistrz piłkarski Polski, który na piątkę ten cel złożył kwotę 200 zł, zapraszając do kontynuowania tej akcji Automobilków Śląski, oraz swego największego przeciwnika a beniaminka Ligi K. S. Śląsk ze Świętochłowic.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż inicjatywa ta, zmierzająca do tak szlachetnego celu, mającego za zadanie oświecanie szerokich mas sportowców, rozpocznie akcję kulturalno-oswiatową, urzeczanie odczytów i pogadanek oraz ożywianie języka polskiego z obcej terminologii sportowej, znajdzie należyte zrozumienie i poparcie u wszystkich warstw i osób naszego społeczeństwa.

Oczekujemy teraz przystąpienia do akcji naszej dalszych Zw. klubów, Towarzystw i Klubów sportowych. Liczymy na zakłady i instytucje tak przemysłowe jak i społeczne. Prosimy o poparcie Miejskie i Powiatowe Komitety W. F. a prosimy też o zrozumienie ze strony władz państwowych i samorządowych.

Nazwiska szlachetnych ofiarodawców zamieszczane będą w wszystkich polskich pismach oraz podane w rozgłosni Polskiego Radja.

Dwie porażki W. E. V. w Polsce.

Słynny zespół hokejowy z Wiednia Wiener Eislauf Verein gościł w Krakowie, gdzie rozegrał dwa mecze z Cracovią. Wiedeńscy przegrali obydwa spotkania, w sobotę 2:3, a wczoraj 1:2.

Sensacyjna porażka Legii.

Doskonała drużyna hokejowa Legii Warszawa pokonała wczoraj sensacyjną porażką, ulegając Ognisku z Wilna 2:3.

2 rekordy Polski ustanowił Kalbarczyk w Wiedniu.

W Wiedniu odbyły się wewnętrzne zawody w jeździe szybkiej na lodzie. Wiener Eislauf Verein'u, w których wziął udział polski konkurent najlepszy nasz zawodnik, Janusz Kalbarczyk.

Start Kalbarczyka wykazał, że po miesięcznym treningu na sztucznym lodowisku w Wiedniu mistrz Polski doszedł do szczytu formy, dowodem czego są ustanowione na wspomnianych zawodach dwa nowe rekordy Polski, a mianowicie:

w biegu na 500 m'r. — 48 sek., o 1,6 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu, w biegu na 1500 m'r. — 2:43,2 sek., o 3 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu.

Wspomniane zawody dały wyniki następujące: 500 m'r.: 1) Riedl 45,3 sek., 2) Vazulek 45,3 s., 3) Słanek 45,8 s., 4) Słepi, rekordzista świata 46,5 s.

1500 m'r.: 1) Vazulek w doskonałym czasie 2:23,6 sek., 2) Słepi 2:24,5 sek., 3) Słanek 2:25,5 sek., 4) Kalbarczyk 2:26,5 sek.

Ten ostatni bieg odbył się w ten sposób, że ostatni zawodnik w każdym okrążeniu odpał, Kalbarczyk, w biegu tym spisał się znakomicie, gdyż przez cały czas siedział na pierwszym miejscu i nieznacznie przegrał do Słobla dopiero na finiszu.



Następczynią Soni Henie nazywają młodocianą Szwedkę Vivi Annę Hulten, odnoszącą w ostatnich miesiącach wielkie triumfy sportowe.

TEATR POLSKI
REPERTUAR:

[REDACTED]